

Adam Lizakowski

## Czy poeta Czesław Miłosz był kosmitą? (13)



Fot. Andrzej Dębkowski

### Polak ciężko pracuje w Ameryce

Na początku pobytu w Ameryce, gdy Amerykanom mówiłem, że jestem Polakiem, czułem się szczęśliwy, gdy ci chwalili rodaków: to taki dobry, ciężko pracujący naród. Brałem to za dobrą monetę do momentu, w którym wytłumaczono mi, że ciężka praca jest dla frajerów, a o tych ciężko pracujących Polakach, po dziesięć czy dwanaście godzin dziennie za najniższe stawki, można za 25 centów wysłuchać w każdej budce telefonicznej trzyminutowe dowcipy, o tym jak wygląda polski ołówek albo polski program kosmiczny, albo ilu Polaków potrzeba do wykręcenia żarówki. Z dumy, że ciężko pracujemy, zrozumiałem, że jestem z zacoфанego narodu, bez ambicji i wykształcenia, a ciężko pracujemy, bo jesteśmy niewykwalifikowani. Dowiedziałem się, że jak każdy Polak jestem antysemitą, że Polacy pomagali Niemcom zakładając „polskie obozy śmierci”. Trzeba o tym mówić, w Polsce ludzie o tym nie wiedzą, jak traktowała Ameryka Polaków na przełomie XIX i XX wieku, i jak postrzegano Polaków zaraz po II wojnie światowej, jak „podziękowano” za udział i przelaną krew na konferencji w San Francisco w 1945 roku i Londynie w 1946 roku, poprzez wykluczenie polskich żołnierzy walczących w Polskich Siłach na Zachodzie, chociaż byli jedną z najliczniejszych walczących armii po stronie sił alianckich.

Gdyby kuzyn poety, Oscar W. Miłosz nie mieszkał we Francji, a w Stanach Zjednoczonych można by napisać wymyślony scenariusz rozmowy poety z nim w San Francisco. Nie byłoby rozmów o relacjach polsko-litewskich, polskiej endecji czy nacjonalizmie, tylko rozmowy o codzienności, w którym banku jest najniższy procent na „saving account”, albo, które auto opłaca się lepiej kupić, a które pali

najmniej benzyny na sto mil. Oscar, przewodnik duchowy, stałby się przewodnikiem finansowym. Szlachta polska, chłopci litewscy, relacje pomiędzy oboma państwami, tak wciągające tematy dla młodego poety i jego stryja Oscara, ani poematy metafizyczne, nie byłyby tak ważne, jak temat, z czego żyć i co jeść, jak najszybciej spłacić kredyty. W Ameryce tak często zapewne Oscar nie chodziłby do opery, teatrów, muzeów lub włoskich restauracji, tutaj jest to przywilej nie tylko dla tych, co mają na kulturę pieniądze, ale przede wszystkim czas.

### Kim tak naprawdę jest Czesław Miłosz? Kosmitą!!

„A mój ojciec na Litwie był spalony, dlatego, że brał udział w POW, czyli w Polskiej Organizacji Wojskowej i dla Litwinów było to odium. Sytuacja była paradoksalna, bo tutaj Oskar Miłosz działał na rzecz Litwy, przeciwko Polsce, na terenie międzynarodowym, a tam mój ojciec nie mógł pojechać na Litwę, bo był spalony z powodu działania w polskich organizacjach”<sup>15</sup>.

Może dla kogoś, kto nigdy nie wyjeżdżał z Polski na dłużej albo wcale, fakt, że cały świat dostrzegł Polaka, poetę może nie być aż tak ważny, może nawet wydać się irytujący i powodem do kpiny. Ale dla milionów mało praktycznych Polaków w Ameryce, nieczytających, nieznających dzieł Williama Jamesa, choćby książki *Pragmatyzm* czy Erica Fromma *Być czy mieć*, wciąż budujących kościoły na przedmieściach Chicago, a nie fabryki, Nagroda Nobla Miłosza była bardzo ważna. To, że nie czytali poezji nie jest w tym przypadku aż tak ważne, liczy się fakt, że Polak został wyróżniony. A to, że jesteśmy mało praktyczni, bo nie potrafimy znaleźć balansu pomiędzy życiem duchowym i materialnym, mało zaradni, mało przedsiębiorczy, żyjemy z pracy własnych rąk, pracując dla innych i na innych, nie jest ważne dla nas. Inaczej przecież nie umiemy, nie potrafimy, ale takie usprawiedliwienie najbardziej denerwowało Miłosza. Takie myślenie nie było jego myśleniem. Gdy to mówił głośno, denerwował Polaków, którzy oskarżali go o antypolonizm. Czuli się Polakiem, choć ciężko było mu do tego się przystosować, był marzycielem, idealistą pragnącym, aby obcokrajowcy dobrze mówili o Polsce, Polakach. Szary obywatel poza granicami kraju miał być ambasadorem, konsulem swojej ojczyzny, bo jak nas widzą Amerykanie, tak widzą Polskę. (Nie znosił ambasad, urzędników, atmosfery wyższości urzędnika nad pacjentem).

Ameryka rozczaruje Miłosza, sam przyzna, że nie rozumie „jak działa system amerykański”, dodając, że nie rozumie, „czym kieruje się pragmatyczny umysł”. Ale Ameryka spełni jego oczekiwania, będzie wykładowcą akademickim, będzie miał czas na pisanie, tworzenie, będzie żył w świecie kultury, wśród ludzi o wysokim poziomie kultury. Stworzy szklaną kulę, w której będzie żył jak prawdziwy kosmita, w kuli tej będzie sprawiał wrażenie, że z Polski nigdy nie wyjeżdżał, tak mocne będą jego wspomnienia z czasów młodości, lat spędzonych czy to nad Wilią, czy Wisłą lub Sekwaną.

Rozumiał sytuację intelektualisty w jakiej się znalazł, poeta świadom był tego, że może liczyć tylko na samego siebie, swoją silną wolę i pracowitością ponad ludzkie siły stworzył człowieka kosmitę, stworzył drugą przestrzeń, gdzie będzie chciał dużo więcej od życia, niż tylko bycie liczbą czy cyfrą. Kosmita położy kamień węgielny pod polskość w Ameryce, wprowadzie w bardzo wąskiej dziedzinie, jaką jest literatura, ale i to jest już ogromna jego zasługa, osiągnięcie jednego człowieka, któremu poza wąskim gronem Amerykanów nikt nie pomagał.

### Miłosz obrońca polskości Moja wierna mowa<sup>16</sup>

Moja wierna mowa,  
służyłem tobie.  
Co noc stawiałem przed tobą miseczki  
z kolorami,  
żebyś miała i brzozę i konika polnego i gila  
zachowanych w mojej pamięci.

Trwało to dużo lat.  
Byłaś moją ojczyzną bo zabrakło innej.  
Myślałem że będziesz także pośredniczką  
pomiędzy mną i dobrymi ludźmi,  
choćby ich było dwudziestu, dziesięciu,  
albo nie urodzili się jeszcze.

Teraz przyznaję się do zwątpienia.  
Są chwile kiedy wydaję się, że zmarnowałem życie.  
Bo ty jesteś mową upodlonych,  
mową nierozumnych i nienawidzących  
siebie bardziej może od innych narodów,  
mową konfidentów,  
mową pomieszanych,  
chorych na własną niewinność.

Ale bez ciebie kim jestem.  
Tylko szkolarzem gdzieś w odległym kraju,  
a *success*, bez lęku i poniżej.  
No tak, kim jestem bez ciebie.  
Filozofem takim jak każdy.

Rozumiem, to ma być moje wychowanie:  
gloria indywidualności odjęta,  
Grzesznikowi z moralitetu  
czerwony dywan podściela Wielki Chwał,  
a w tym samym czasie latarnia magiczna  
rzuca na płótno obrazy ludzkiej i boskiej  
udręki.

Moja wierna mowa,  
może to jednak ja muszę ciebie ratować.  
Więc będę dalej stawiać przed tobą miseczki z  
kolorami  
jasnymi i czystymi jeżeli to możliwe,  
bo w nieszczęściu potrzebny jakiś ład czy  
piękno.

<sup>15</sup> Czesława Miłosza *autoportret przekorny*. Rozmowy przeprowadził Aleksander Fiut, Kraków 1994, s. 134.

<sup>16</sup> Cz. Miłosz, *Moja wierna mowa*, Toruń 1984.

cdn.